

EXPRES

Nr 319 (1589)
ROK V.

ILUSTROWANY

NIEDZIELA

Delegat ZSRR Ilija Erenburg proponuje:

„Ustawa o obronie pokoju”

winna wprowadzać odpowiedzialność karną za podżeganie do wojny



Ci mieszkańcy Ameryki, którzy chcieliby zachować swój system go spodarczy, swoją ideologię, swój styl życia, postąpiliby nierozsądnie, licząc na wojnę; wydarzenia ostatnich czterdziestu lat wykazały, że wojny przyspieszają przemiany społeczne. **ALE JAK WOJNA NIE MOŻE ZABEZPIECZYĆ KAPITALISTYCZNEGO ŚWIATA PRZED WPŁYWEM SOCJALISTYCZNYCH IDEI, TAK WOJNA NIE JEST RÓWNIEM DROGĄ DO SOCJALIZMU.** Ludzie, pragnący postępu, rozumieją dobrze, że nowa wojna światowa odrzuciłaby ludzkość wstecz, niszcząc tę bazę materialną, która jest niezbędna do zbudowania bardziej doskonałego społeczeństwa.

Żaden obywatel, szczerze miłujący przyszłość, nie zgodzi się zapłacić tak drogo za zwycięstwo swoich idei. Wojna nie jest akuszerką historii, wojna — to fabrykantka aniołków, która niszczy kwiat ludzkości. Wojna jest sprzeczna z naszą radziecką filozofią, z naszą etyką, z naszymi pragnieniami, bo my ufamy przyszłości, i wszystkie dzieci świata, nie tylko dzieci Moskwy, lecz także dzieci Nowego Jorku, są naszą nadzieją, naszymi przyjaciółmi, naszymi sprzymierzeńcami.

Sądzę, że porządku, jakie istnieją dziś w Stanach Zjednoczonych, marzą mi nie mniej, niż radziecki ustroj społeczny martwi pana Achesona, mimo to jednak jestem za pokojem, za pokojem nie tylko z Ameryką Howarda Fasta i Robesona, ale także za pokojem z Ameryką pana Trumana i pana Achesona. Wiem, że jest na świecie wielu ludzi, którym nie podoba się socjalizm. Mam nadzieję, że pan Truman i pan Acheson też wiedzą ze swej strony, że jest na świecie nie mało ludzi, którzy wołają socjalizm od kapitalizmu. Mamy co prawda jedną tylko planę, ale jest ona dosyć obszerna i jest na niej dosyć miejsca dla zwolenników różnych systemów społecznych. **MOGĄ SIĘ ONI POROZUMIEĆ MIĘDZY SOBĄ, BY NIKT NIE WYŁAMYWAŁ DRZWI CZUDZEGO DO MU POD PRETEKSTEM ANTYPATII DLA POGLĄDÓW WŁAŚCICIE LA TEGO DOMU I BY NIKT NIE RZUCAŁ KAMIENI W OKNA SĄSIADA JEDYNIEM Z TEGO POWODU, ŻE SĄSIAD TEN MYŚLI INACZEL, MÓWI INACZEL, ŻYJE INACZEL.**

My wszyscy chcemy położyć kres wzrostowi zbrojeń i jestem przekonany, że dopniemy tego. Ale to nie wystarczy. Nie można rozpoczynać wojny, nawet wtedy, gdy posiada się tysiące i setki tysięcy nagromadzonych bomb, jeśli nie zatrulo się sumień milionów ludzi, do wojny bowiem potrzebni są żołnierze. Jako pi

W trzecim dniu obrad Kongresu Pokoju w Warszawie toczyła się dyskusja nad sprawozdaniami, przedłożonymi Kongresowi przez prof. Joliot-Curie i Pietro Nenni'ego. W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, przedstawiciele różnych narodów.

W czasie obrad przybyły na salę delegacje ludności pracującej Polski, przekazując uczestnikom Kongresu gorące pozdrowienia od całego narodu. Meldunki o sukcesach w pracy, którymi kraj cześci Kongres, były gorąco przyjmowane przez obradujących posłów pokoju.

(Poniżej przytaczamy kilka fragmentów przemówienia, wygłoszonego przez słynnego pisarza radzieckiego — Ilię Erenburga).

sarz znam potęgę słowa. Mówię to z dumą i goryczą. Słowo może wspomóc człowieka, by stał się bohaterem, powołać go do szlachetnych czynów, wzniecić miłość w jego sercu. Ale słowo może również upodlić człowieka, odurzyć go, uspić jego sumienie, popchnąć go do niskich uczynków.

Morderców nie stwarza się w ciągu godziny. Morderców się hoduje, przygotowuje od najwcześniejszego dzieciństwa. Obróńcy pokoju — winniśmy wystąpić stanowczo przeciw najniebezpieczniejszej, najbardziej śmiertelnej broni — **PRZECIWI PROPAGANDZIE NOWEJ WOJNY.**

Musimy to uczynić, dopóki nie jest jeszcze za późno, dopóki można jesz

cze uniknąć trzeciej wojny światowej. Jeśli mi ktoś zarzuci, że nie jestem bezstronny, że oskarżam tylko jedną stronę — odpowiem: można w naszych gazetach znaleźć błędy i pomyłki; można wykazać, że ten czy inny krytyk sądzi powierzchownie lub niesprawiedliwie te czy inne zjawiska życia kulturalnego na Zachodzie. Ale nigdy żaden polityk, żaden poseł, żaden dziennikarz, żaden pedagog w Związku Radzieckim nie nawoływał do wojny ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimkolwiek innym krajem.

Można w naszych gazetach znaleźć ostre artykuły, skierowane przeciwko polityce uprawianej przez Stany Zjednoczone, przeciwko systemowi

kapitalistycznemu, przeciwko ideologii obcej radzieckiemu społeczeństwu, ale nikt nie znalazł w naszych gazetach nawoływań do zrzućcia bomby atomowej na Nowy Jork, do napaści na Londyn, do zagarnięcia Paryża.

Przybyliśmy tutaj nie po to, aby się kłócić, ani pogłębiać i tak już niebezpieczną nieufność. Przybyliśmy tu, aby się porozumieć w sprawie zachowania i umocnienia pokoju. Właśnie dlatego proponuję wysokiemu Kongresowi, aby powziął następującą uchwałę, zakazującą propagandy nowej wojny i służącą wzajemnemu porozumieniu wszystkich narodów.

„II Światowy Kongres Obróńców Pokoju, biorąc pod uwagę:

1. że propaganda nowej wojny, uprawiana w niektórych krajach, stwarza największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów,

2. że wobec tego propaganda nowej wojny stanowi największe przestępstwo przeciwko ludzkości — zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem o wydanie specjalnej ustawy: **USTAWY O OBRONIE POKOJU, WPROWADZAJĄCEJ ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNĄ ZA PROPAGANDĘ NOWEJ WOJNY W JAKIEJKOLWIEK POSTACI: w słowie, w piśmie, w druku, przez radio czy film.**

Równocześnie Kongres zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by w interesie utrwalenia pokoju zapewniły wychowanie młodego pokolenia w duchu współpracy z innymi narodami i poszanowania dla innych ras i narodów.

Depesza J. Stalina do J. Cyrankiewicza

WARSZAWA — Prezes Rady Ministrów RP J. Cyrankiewicz otrzymał od Generalissimusa Stalina depeszę następującej treści:

DO PREZESA RADY MINISTRÓW RP.
JÓZEFA CYRANKIEWICZA

W WARSZAWIE

Proszę Pana, Panie Premierze, przyjąć wyrazy mej serdecznej wdzięczności za przyjacielskie życzenia, złożone z okazji 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

J. STALIN

Propozycje narodu chińskiego na Kongresie w Warszawie:

(z przemówienia Kuo Mo-żo)

1) Powstrzymać agresję wojenną w Korei, rozpętaną przez Stany Zjednoczone i inne kraje, domagać się wycofania wszystkich agresywnych sił zbrojnych z Korei i wywalczyć pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej. Jest to kluczowe zagadnienie w dzisiejszej walce o pokój świata.

2) Domagać się, by Stany Zjednoczone natychmiast zaniechały interwencji w sprawie wyzwolenia Tajwanu przez naród chiński.

3) Domagać się, by Mac Arthur został jak najostreżniej potępiony. Jest on głównym prowodyrem prowokacyjnej wojny agresywnej na Dalekim



Delegacja chińska, na sali obrad

Foto AR

Konkretny

program działania

Każdy dzień obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju przynosi nowe myśli i propozycje rozszerzenia frontu bojowników pokoju, dalszego umasowienia tego ruchu, wzbogacenia metod jego działania. Każdy dzień obrad rozwija i pogłębia program walki o pokój na nowym etapie.

Główni mówcy drugiego dnia Kongresu — Joliot Curie, Nenni i Fadiejew wysunęli projekt przedłożenia przez Kongres konkretnych propozycji w sprawie utrwalenia pokoju Organizacji Narodów Zjednoczonych i wielkim mocarstwom. W następnym dniu Erenburg uzupełnił to wnioskiem zwrócenia się do wszystkich parlamentów świata.

Prosty na pozór wniosek i jego uzasadnienie przez znakomitego pisarza radzieckiego, Ilię Erenburga cechuje głęboki humanizm, żelazna logika, wielka siła argumentacji.

Ilija Erenburg w imieniu delegacji radzieckiej zaproponował Kongresowi, aby zwrócił się do wszystkich parlamentów świata o uchwalenie specjalnych „ustaw w obronie pokoju”, o prawny zakaz propagandy wojennej i zagrożenie sankcjami karnymi za uprawianie tej propagandy.

Czyż nie jest bowiem wielką luką w prawie, brak sankcji karnej za podżeganie do zabójstwa milionów ludzi, skoro słusznie karze się za podżeganie do zabójstwa jednostki, lub też brak sankcji za podżeganie do podpalenia świata, skoro słusznie karze się za podżeganie do podpalenia jednego domu.

Propozycja przedłożona Kongresowi przez Ilię Erenburga nie ogranicza się jednak do zwalczania propagandy wojennej. Drugą część jego propozycji brzmi: „Równocześnie Kongres zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by w interesie utrwalenia pokoju zapewniły wychowanie młodego pokolenia w duchu współpracy z innymi narodami i poszanowania dla innych ras i narodów”.

Tak więc w trzecim dniu Kongresu widzimy już wyłaniające się w dyskusji wyraźne zarysy programu działania światowego ruchu w obronie pokoju.

Redukcja zbrojeń, surowy zakaz propagandy wojennej we wszystkich krajach, wychowanie młodzieży w duchu szanowania innych narodów, to niezawodne środki powrotu wzajemnego zaufania między państwami. Żaden z tych środków nie jest skierowany — jak podkreślił Erenburg — przeciwko żadnemu państwu, żadnemu narodowi ani grupie społecznej, czy partii. Wszystkie te środki więc są do przyjęcia dla wszystkich ludzi dobrej woli, ponieważ są one skierowane tylko i wyłącznie przeciwko wojnie, której z całego serca nienawidzi większość mieszkańców naszego globu.

Prezydent Bierut

na występie zespołu „Bieriozka”

WARSZAWA — W dniu 17 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbył się pierwszy występ czołowego radzieckiego zespołu tanecznego „Bieriozka”, go szczerzego w Polsce w związku z Mięsiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na występ przybył Prezydent RP Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa oraz członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Cały bogaty program wieczoru był niezwykle gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Dziś w Łodzi

masowe wiece

W całej Łodzi dziś odbywać się będą masowe wiece.

Mieszkańcy dzielnicy Widzew zbiórą się w hali Wimy przy ul. Armii Czerwonej, mieszkańcy dzielnicy Górnej w Hali Targowej na Pl. Niepodległości, mieszkańcy dzielnicy Górnej - Prawej w hali PKS przy ul. Wólczańskiej 295.

Wiece te, w których udział wezmą przedstawiciele delegacji zagranicznych na II Światowy Kongres Pokoju, rozpoczną się punktualnie o godzinie 10.

Ambasador USA

przybył do Warszawy

WARSZAWA. — Dnia 18 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki p. Josef Flack.

DZIŚ! — Wszyscy Łodzianie na wiecach — DZIŚ!

Z tajników „strategii” atlantyckiej

Głupie kukły w Londynie

i nie wiele mądrzejsi reżyserzy z Departamentu Stanu

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie, w dniu 16 bm., po otwarciu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przewodniczący delegacji brytyjskiej, prof. Crowther, podzielił się z dziennikarzami ciekawą obserwacją. Przemówienie premiera Attlee, atakujące Kongres i jego uczestników — po wiedział prof. Crowther, odznaczało się zadziwiająco niechlujnym stylem i roniło się od błędów językowo-grammatycznych, świadczących o nieangielskim pochodzeniu tekstu.

Głęboką trafność obserwacji prof. Crowthera potwierdza nie tylko analiza literacko-grammatyczna przemówienia premiera Attlee. Potwierdza ją bodaj jeszcze dobitniej — i w całej pełni analiza polityczna pewnych posunięć... amerykańskiego Departamentu Stanu.

Ujawnione dokumenty świadczą, że utworzony przy State Department „Urząd Strategii Psychologicznej” („Psychological Strategy Board”), którym kieruje zastępca sekretarza Stanu mister Edward W. Barrett, opracował drobiazgowy system zarządzeń i poczynań, wymierzonych przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

MEMORANDUM DEPARTAMENTU STANU

Od pewnego czasu „Urząd Strategii Psychologicznej”, kierowany przez mister Barretta, podjął gorące wysiłki, aby uzgodnić i wzmocnić akcję policji i wywiadów państw pałku północno-atlantyckiego, zmierzającą do zerwania II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

W pierwszych dniach września br. — jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji Departamentu Stanu — State Department skierował do wszystkich rządów pałku północno-atlantyckiego memorandum, w którym min. Acheson zaleca tym rządów podjęcie zdecydowanych i stanowczych kroków przeciwko przygotowaniom do II Kongresu Obróńców Pokoju. Memorandum wylicza szczegółowo szereg środków i represji policyjnych, które — zdaniem Departamentu Stanu — mogłyby najskuteczniej doprowadzić do zerwania Kongresu.

W szczególności — celem wywołania wrażeń, że Kongres ma charakter tendencyjnie i jednostronnie polityczny — dokument Departamentu Stanu zaleca odmiawianie wiz najwybitniejszym i najpopularniejszym przedstawicielom nauki, kultury i sztuki; przed stawicieliom zrzeszeń religijnych oraz działaczom mieszczańskich partii politycznych, którzy popierają idee Kongresu Obróńców Pokoju.

Na poparcie swoich zadań Departament Stanu powołuje się w memorandum na artykuł 4 paktu atlantyckiego. Przypominamy, że artykuł ten głosi: „Strony umawiające się przeprowadzą konsultacje w każdym wypadku, gdy — zdaniem którejkolwiek ze stron — powstanie groźba dla całości terytorialnej, niepodległości politycznej lub bezpieczeństwa którejkolwiek strony.”

Podkreślić należy, że osobne memorandum Departamentu Stanu skierował DO LONDYNU — wcześniej, niż do pozostałych krajów paktu atlantyckiego. W „londyńskim” memorandum Departament Stanu zaleca rządowi brytyjskiemu podjęcie stanowczych kroków, które by za wszelką cenę utraciły możliwość odbycia Kongresu na terytorium W. Brytanii.

ŹRÓDŁO BŁĘDÓW JEZYKOWYCH PREMIERA ATTLEE

Wystarczy teraz z powyższymi założeniami Departamentu Stanu porównać tekst głośnego już okólnika premiera Attlee do przedstawicieli Wielkiej Brytanii zagranicą, aby niezwłocznie wykryć źródło... amerykańskich, tak fatalnie zniekształcających angielszczyznę premiera Attlee oraz jego poczucie „tra dycyjnych wolności”.

„Rząd angielski doskonale zdaje

sobie sprawę — pisał mister Attlee w swoim okólniku, powtarzając, nie mał dosłownie zalecenia memorandum Departamentu Stanu — że spo czywającego na nim, ZGODNIE Z PAKTEM ATLANTYCKIM, obowiązuje uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, aby przeszkodzić w odbyciu Kongresu.”

I kompozytor Szostakowicz, którego muzyka — w myśl art. 4 paktu póln.-atlantyckiego — stanowi śmieszny fela groźbę dla całości terytorialnej, bezpieczeństwa i niepodległości politycznej W. Brytanii i USA, nie został wpuszczony na „wolną” ziemię angielską. Obok wielu innych delegatów na Kongres, którzy mając odmienny od meżów zaufania wielkiego kapitału pogląd na wartość życia milionów prostych ludzi, walczą nieustraszenie o pokój.

STRATEGIA, KTÓRA ZAWODZI

Gorączkowa działalność kierowników Departamentu Stanu, którym ruch obrońców pokoju spędza sen z powiek, nie ogranicza się do omówionego memorandum — i do gruntu skompromitowania „socja listycznego” rządu p. Attlee. Pragnąc za wszelką cenę zneutralizować wpływ Kongresu Obróńców Pokoju na nastroje szerokiego mas, „Urząd Strategii Psychologicznej” przystąpił — według ścisłych wskazówek mister Barretta — do wybrania „doku-

mentów”, które mają zdyskredytować, potężniejący z dniem każdym, powszechny ruch obrońców pokoju pod przewodnictwem Zw. Radzieckiego. I wykazać równocześnie wszystkie rzekome „dobrodziejstwa” imperialistycznej „pax americana”.

Materiały te zamierza się rozkolorować wśród uczestników V Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

A mimo wszystko pp. Acheson i Barret są bardzo kiepskimi strategami i jeszcze gorszymi psychologami, jak o tym świadczą wspomniane przebiegi II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju i potężny odzew, który Kongres wzbudził w sercach setek milionów.

Na cóż się bowiem zda „Urząd Strategii Psychologicznej”, skoro jego mocodawcy i kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę psychologiczną narodów: wolę pokoju i życia, której nie i nikt nie zwiedzi. Na cóż się zda „Urząd Strategii Psychologicznej”, skoro jego kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę strategiczną naszej epoki: siłę oddziaływania na masy idei sprawiedliwości społecznej i pokojowego współżycia narodów.

B. W.
(„Życie Warszawy”).

Panika w obozie podżegaczy

Nowy dokument hańby

demaskuje bezskuteczne próby stordedowania II Kongresu Pokoju

PRAGA. — Praskie biuro agencji „TELEPRESS” publikuje otrzymany dokument, demaskujący przygotowania rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji do stordedowania Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

Wspomniany tajny dokument, pochodzący od działającej w Niemczech zachodnich „Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu”, składającej się z przedstawicieli USA, Francji i Anglii, ujawnia w pełni fakt snucia przez te kraje planów przeskoczenia za wszelką cenę zwołania II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

W dokumencie, noszącym datę 21 sierpnia 1950 r. i zawierającym adresy, dokąd jest skierowany, czytamy:

Do wszystkich instytucji, wydających zezwolenia i do wszystkich agend, sankcjonujących wydawanie zezwoleń przy Wysokiej Komisji Sojuszniczej.

O ŚWIATOWYM KONGRESIE OBROŃCÓW POKOJU

1. Deszło do wiadomości, że Światowy Kongres Obróńców Pokoju odbędzie się w Warszawie około 15 albo 16 października.

2. Wysoka Komisja Sojusznicza wydała NAKAZ NIUDZIELANIA ZEZWOLENIA żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd, celem wzięcia udziału w tym Kongresie.

Dlatego też wszyscy pragnący uzyskać zezwolenie na wjazd lub prze-

jazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października powinni być poddani szczególnie surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się, albo zamierzają udać się do Warszawy — NIE UZYSKAŁY ZEZWOLENIA NA WJAZD LUB PRZEJAZD.

3. Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem Nr. CTB-260 z dnia 22 czerwca 1950 r. i w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na par. 5.

W imieniu Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu

zastępca dyrektora
Dyrekcji Wydziału Zagranicznego
(—) T. J. Heelligan.

Codzienna nowelka „Expressu”

H. Sperlo

Szttyfcik

Klamka przy drzwiach złożona jest z dwóch części, że tak powiem z pozytywnej i negatywnej. Jedna wchodzi w drugą, a łączą je mały, ale bardzo ważny szttyfcik. Bez tego szttyfcika klamki rozlatują się.

Na tych samych prawach fizycznych oparta była również budowa klamki przy drzwiach, prowadzących do 4-ej klasy gimnazjalnej.

Kiedy nauczyciel łaciny punktualnie o godzinie 12-ej wszedł do klasy i ze zwykłą sobie energią zamknął za sobą drzwi, zdarzyło się, że negatywna część klamki została mu w ręce, podczas kiedy druga, pozytywna, upadła, dźwięcznie brzęcząc, na korytarz.

Wiadomą jest rzeczą, że negatywną częścią klamki nikt jeszcze nie utworzył drzwi. Cała klasa, która z zapartym oddechem śledziła wejście profesora, teraz nie posiadała się z ucieszy. Klasa wiedziała, jaki będzie dalszy przebieg sprawy, a mianowicie: po pierwsze, dokładne śledztwo, który z uczniów wyciągnął szttyfcik — po drugie, techniczne próby, w jaki sposób będzie można otworzyć drzwi bez pomocy klamki. I w ten sposób przejdzie godzina.

Ale nie przyszło ani do pierwszego, ani do drugiego. Profesor Milner był zbyt starym i doświadczonym pedagogiem, ażeby

pozwolić sobie na przeprowadzenie w czwartej klasie kryminalnego śledztwa i rozstrząsać różne techniczne problemy.

Wiedział dobrze, czego spodziewa się klasa — i postąpił wręcz przeciwnie.

Podszedł spokojnie do katedry i zauważył obojętnie:

— Już tam jakoś wydostaniemy się stąd! A teraz przystąpmy do lekcji. Andres, zaczynaj! Co przerobiłeś na dzisiaj z Liwiusza?

— Rozdział czwarty, ustęp drugi.

— No, jazda, tłumacz!

Łatwo jest powiedzieć „jazda”, ale trudniej jest ciągnąć! Andres, gdyby chodziło o egzamin z pocenia się i jankania, dostałby z całą pewnością piątkę z plusem. Niestety jednak, z Liwiuszem poszło mu znacznie gorzej. Oberwał dwój! Z kolei profesor wywołuje innych.

Widocznie klasa związała z owym sławentym szttyfcikiem bardzo wielkie nadzieje, albowiem mało kto przygotował się do lekcji.

Padają dwója za dwója. Niestety, intrzyga z klamką nie udaje się!

Ale chłopcy z 4-ej gimnazjalnej umieją być sprytni.

Siedzący w tyle tyczkowaty Kortzen podnosi dwa palce.

— Czy mogę wyjść, panie profesorze?

— Wkrótce wyjdziemy wszyscy.

— Ja jednak muszę wyjść koniecznie.

— Siadaj! — rozkazuje profesor.

Chudy Kortzen nie ustępuje. Podnosi znowu dwa palce i tłumaczy, że zjadł dziś trochę za wiele placka ze śliwkami i tak dalej...

Profesor poważniejsze trochę.

Tak, to jest problem! Czy może wziąć na siebie pełną odpowiedzialność za kogoś, kto przejadł się plackiem ze śliwkami?

Podchodzi do drzwi i zaczyna manipulować przy nich kluczem od swojego mieszkania.

Wysłki jego są daremne.

— Czy może ktoś z was ma jakiś klucz?

— zapytuje. Ale rzecz dziwna: żaden z uczniów nie ma kluczy! Natomiast wszyscy uśmiechają się bardzo dyskretnie.

Uśmiecha się również chudy Kortzen. Profesor jest doskonałym psychologiem. Rozumie dobrze, że kto padł ofiarą placka ze śliwkami, ten nie uśmiecha się tak beztrosko...

Profesor szybko zorientował się w sytuacji.

— Kortzen, nic ci nie mogę dopomóc. Siedź spokojnie! A gdyby ci się przydarzyło coś złego, miej o to pretensje do kolegi, który uszkodził szttyfcik. Merk, nie rób głupich min, ale czytaj dalej!

Klasa jest wyraźnie zawiedziona. I znowu nie!

Powoli dochodzi pierwsza godzina. Dzwonek. Z całej szkoły wysypują się uczniowie na ulicę, ale dla czwartej nie jest to chwila wyzwolenia: położona jest

ona na trzecim piętrze, w martwym zaułku długiego korytarza.

Uczniowie pakują swoje książki i zapytują:

— Czy możemy wyjść?

— Jeżeli wam się to uda! Zda się, że będziemy musieli zaczekać — odpowiada spokojnie profesor.

Młodzież nie lubi czekać. Poza tym jest głodna. Gruby Szafter ma jeszcze kromkę chleba, którą pożera teraz z apetytem. Inni żują jako namiastkę ołówki.

— Czy moglibyśmy przynajmniej odrobić nasze domowe zadania?

— Nie! Po pierwsze dlatego, że „domowe” zadania, jak sama ich nazwa wskazuje, odrabiać należy w domu, a po drugie dlatego, że macie za sobą 5 godzin pracy. Muszę stać na straży waszego delikatnego zdrowia. Natomiast możecie sobie pospać.

Chłopcy znają sztukę spania w ławkach. Spali tak już nie raz. Ale podczas lekcji. Lecz zasnąć na komendę? Nie, tego nie potrafią!

W klasie robi się smutno i nudno. Najlepiej na tym wszystkim wyszedł profesor, który, jak gdyby nigdy nie, poprawia zeszyty.

Dopiero o godzinie 3-ej przyszła sprzątaczką i klasa czwarta mogła iść do domu.

Ale jeszcze przed tym sprawiła lanie chudemu Kortzenowi, który wykombinował był tę całą historię ze sztyftem w klamce i wielce z tego był dumny.

(Tłum. M.)



STUDENT: Obawy Pana są nieuzasadnione. Zeszłoroczne ograniczenie prądu zostały zniesione, cena więc, jaką Pan płacił — dotąd za kw-g. nie ulegnie zmianie. Należy natomiast zastosować się do apelu Elektrowni, ażeby od zmierzchu do godziny 21-ej nie korzystał z grzejników, piecyków elektrycznych itp. Nie zastosowanie się do tych zaleceń grozi przerwaniem prądu na okres miesięczny przy pierwszym stwierdzeniu przez komisję społeczną tych zaniedbań. Następnie wyrokowania grożą poważniejszymi konsekwencjami.

* * *
„ZAWODOWIEC”: Sądźmy, że było by wskazane, aby Pan przede wszystkim zgłosił się do Centralnej Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego, ulica Narutowicza Nr. 59-a, wejście od ulicy Składowej. Dolegliwość, która daje się Panu we znaki jest tam leczona z pomyślnymi rezultatami. Łatwiej potem będzie Panu pracować w zawodzie, któremu pragnie się Pan poświęcić.

50-lecie urodzin

Anny Seghers

BERLIN. — Rząd NRD i Komitet Centralny Socjalistycznej Partii Jedności (SED) przesyłały znanej pisarce postępowej — Annie Seghers depeszę gratulacyjną z okazji 50-letniej rocznicy jej urodzin.

Anna Seghers, przewodnicząca Niemieckiego Komitetu Obróńców Pokoju uczestniczy obecnie w obradach II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

Czyn Pokojowy

literatów łódzkich

Obrady Kongresu Pokoju w Warszawie trwają. Z trybun padają najpomienniejsze słowa wielkich szermierzów Pokoju. Przemawia nieustraszonego prof. Joliot-Curie, głos zabierają Piotr Nenni i A. Fadijewa. Reprezentanci miliarda ludzi obradują o tym, w jaki sposób przeciwstawić się perfidnym machinacjom tych, którzy pragną wciągnąć ludzkość w odwet najstraszniejszego kataklizmu: w nową wojnę.

Literaci łódzcy, w ramach „czynu pokojowego” przyłączając się do ogólnej manifestacji, wydali jednolitą deklarację pod tyt. „Walczymy o pokój”.

W jednodniówce przeważa poezja (M. Piechal, G. Timofiejew, Wł. Swobodnik, St. Pięta, Czarny, Huszcza itd.). Ale są również wypowiedzi publicystyczne i beletrystyczne (St. Ercz, Z. Petersowa, J. Wyszomirski, Wł. Rymkiewicz itd.).

Wydawnictwo może trochę skromnie, jeśli chodzi o szatę graficzną, — posiada mocny ładunek ideologiczny. I dlatego powinno ono trafić do rąk każdego człowieka, szczerze milującego pokój; a więc do rąk wszystkich!

M.

Przygody Witeka i Wacka



KULACZEK: — W starych portkach było jeszcze tysiąc złotych! Co z tym teraz robić? Już nie wymieniają!... Chyba wydam jako nowe...

KULACZEK: — Chłopsiu!... Kupuję wszystkie jaja! A zobacz no, ile ci płacę! Kupę forsy! Tysiąc złotych! Cały nie jesteś tyle wart!

WICEK: — Nabrał cię! To są stare pieniądze. Już nie idą.

WACEK: — Wal przedko na posterunek milicji i opowiedz o tym...

KULACZEK: — Przez jeden papierek i dwóch łobuzów siedzę za kratą! I za co? Że jaja kupilem? Przecież musiałem wydać ten tysiączek!...

Lokale sklepowe
będą właściwie wykorzystane

Wiele jeszcze jest w Łodzi lokali sklepowych, które nie są odpowiednio wykorzystane. Szereg z nich zamieniono na biura bądź też warsztaty.

Ostatnio PRN wystosowało do poszczególnych instytucji zajmujących lokale sklepowe pisma z żądaniem jaknajszybszego oddania lokali dla przeznaczonych im celów.

Niewątpliwie akcja ta przyniesie w wyniku wiele nowych sklepów. Szczególnie przyda to się w takich dzielnicach jak Bałuty lub Chojny, gdzie sieć sklepów jest jeszcze niedostateczna. (j)

Moskiewski zespół
„Bieriozka”

wystąpi w Łodzi 21 i 22 bm.

W sali Teatru Powszechnego w dniach 21 i 22 bm. odbędą się występy czołowego Moskiewskiego Zespołu Tanecznego „BIERIOZKA”, od znaczonego I-szą nagrodą na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieżowym w Budapeszcie.

Kierownikiem artystycznym i cho reografem zespołu jest NADZIEŻDA NADIEŻDINA, laureatka Nagrody Stalinskiej, solistami Moskiewskiego Zespołu Tanecznego „BIERIOZKA” są wokaliści i instrumentalści: Lidia Kowalska, Wiera Sawieliewa, Paweł Niecieporenko, Borys Tichonow, Eugeniusz Kuźniecowa.

Bilety na występ Moskiewskiego Zespołu Tanecznego będą rozprowadzane przez TPPR i ORZZ.

W związku z występami Moskiewskiego Zespołu Tanecznego „BIERIOZKA” przesuwają się ważność biletów na sztukę K. Simonowa „Obcy cień” — z dnia: 21 na dzień 20 listopada br. i z dnia: 22 na dzień 23 listopada br.

Potężne manifestacje w Łodzi

Wszyscy na wiece i masówki!

Ludność naszego miasta żywiłowo wyraża swą wolę walki o trwały pokój

Słowa, padające z trybuny Kongresu, rozlegają się coraz głośniejszym echem we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej. Budzą one nowe siły, wzniecają nowe uczucia, wzmagają z dniem każdym ducha walki i zwycięstwa w szeregach międzynarodowej armii pokoju.

Coraz czerwienią się lona płonie nienawiść do imperialistycznych podżegaczy wojennych, coraz bar-

Wspaniałe, historyczne chwile przeżywa stolica Polski, a wraz z nią cały nasz kraj i cała postępową ludzkość, której mózg i serce pulsują dziś w Warszawie, gdzie obraduje II Światowy Kongres Obronców Pokoju.

dzień krzepnie wola narodów przeciwstawienia się w zdecydowany i skuteczny sposób ludobójczym planom dolarowych polityków i ich mocodawców. Mieszkańcy polskich miast i wsi dają dziś na dziesiątkach ty-

sięcy zebrań, wieców i masówek wyraz swojej solidarności z uczestnikami obrad warszawskich. Miliony Polaków demonstrują w obecności delegatów 61 krajów, co myśli i co czuje nasz naród, goszczący u siebie najwybitniejszych bojowników światowego obozu pokoju.

Społeczeństwo łódzkie kroczy w pierwszych szeregach tej olbrzymiej manifestacji. Robotnicy, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, księża... wszyscy bez względu na pochodzenie, zawód, stanowisko społeczne idą ramię przy ramieniu.

Jasne i oczywiste dla każdego jest znaczenie walki o pokój.

Toteż z dumą i radością idzie dziś na wiec robotnik łódzki, by powiedzieć o swoich osiągnięciach przy warsztacie pracy w ramach czynu kongresowego.

Nie brak wśród manifestujących matek, sióstr i żon, dla których słowo pokój znaczy zdrowie i życie najbliższych.

Wiedzą przedstawiciele inteligencji, kupiectwa, duchowieństwa i innych warstw, że podstawą ich dorobku moralnego i materialnego jest pokój.

Jakież ośobnieni i nieliczni są ci, którzy nie biorą udziału w dzisiejszych manifestacjach! Jakież słabe i śmieszne są ich argumenty i usprawiedliwienia!

Nie ma takiej ideologii, ani orientacji politycznej, ani religii, któreby upoważniały ucziwego człowieka do stania na uboczu, gdy toczy się rozstrzygająca walka o największą stawkę w dziejach ludzkości.

Jedynie imperialistyczni handlarze śmierci i ich posłuszna

czeladź myślą inaczej, ale na tych ludzi historia już wydała sprawiedliwy i surowy wyrok.

Potwierdzeniem tego wyroku jest właśnie Kongres Warszawski i cały międzynarodowy ruch obronców pokoju, stale wzrastająca na sile i liczebności.

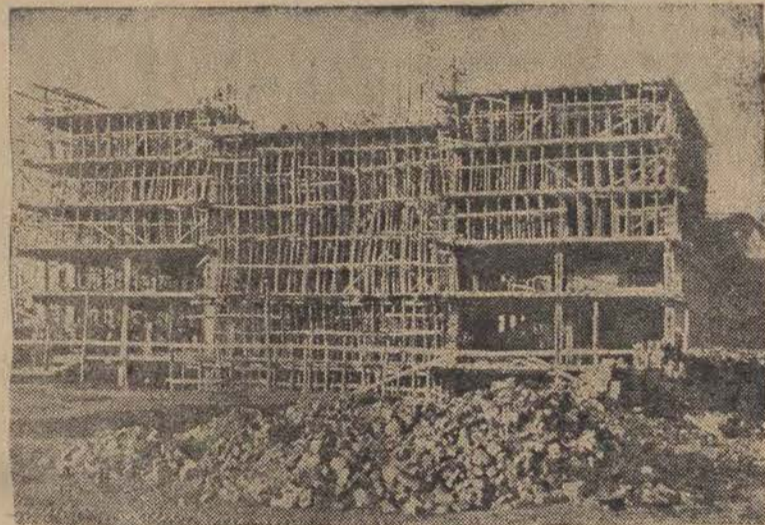
Potwierdzeniem tego wyroku są dzisiejsze żywiłowe manifestacje.

Na terenie Łodzi odbywa się dzisiaj 175 wieców oraz ponad 200 zebrań i masówek w zakładach pracy.

Główne wiece zostały zorganizowane w Hali Sportowej „Włókniarza” na Widzewie, w Hali Targowej przy Placu Niepodległości i w Hali P.K.S. przy ulicy Wólczańskiej 205.

Długi, niekończący się łańcuch pochodów, szczerze wypełnione sale zebrań, płomienny entuzjazm słów i czynów — oto jak manifestuje Łódź — forteca pokoju, nad którą dumnie powiewa dziś błękitny sztandar — symbol lepszego jutra! (si)

Rosną mury Teatru Narodowego



Coraz wyżej pną się mury gmachu Teatru Narodowego w Łodzi. Dzięki przekazaniu na cele budowy nadwyżek z akcji zbiorkowej na SFOS — robota ruszy szybciej naprzód.

Na zdjęciu — las rusztowań na powstającym budynku

PSS kłóci się z Politechniką

a lokal stoi pusty!

W Łodzi istnieją możliwości otwarcia dalszych, tanich jadłodajni dla świata pracy

Gdzie dwóch się kłóci, tam trzech... traci. A no, czasem bywa i tak. Jeśli by zaś ktoś temu nie wierzył, przekona się na przykładzie lokalu przy ul. Piotrkowskiej 24.

A lokalik to zupełnie przyjemny. Aż miło popatrzeć na jego wnętrze. Ściany wyłożone drzewem, całkiem porządne meble, kuchnia wzorowo urządzona, z gazem i innymi niezbędnymi akcesoriami. Całość — aż się prosi, żeby uruchomić tu tanią jadłodajnię.

Ale sęk w tym, że lokal straszy pustkami. I to już od 3-go marca rb. A wszystko przez spór, które go do tej pory jeszcze nie rozstrzygnięto.

„Wojna” o ten przybytek toczy się między PSS a Politechniką

Łódzką. Kiedyś bowiem studenci PŁ mieli tu swoją stołówkę. Ale właśnie od marca mają ją już na terenie uczelni. Urządziła ją PSS. Politechnika jednakże nie chce zwolnić lokalu na Piotrkowskiej.

A kto na tym traci? Robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy uzyskaliby jeszcze jedną jadłodajnię. Uzyskaliby ją bardzo szybko, bo lokal nie wymaga żadnych prac remontowych. Może więc ktoś wkroczy w ten bezsensowny spór i rozstrzygnie go jednym „cięciem”?

Ale jest jeszcze jedna prośba do właściciwych czynników. Na jej poparcie przypomniemy pewną uchwałę rządową. Mówi ona, że w lokalach, które do roku 1945 były restauracjami itp., należy uruchamiać tylko placówki ga-

stronomiczne.

Gdyby się chciało poszukać „półów” byłby obfity. W Łodzi jest sporo takich lokali. Między innymi pod podcieniami na rogu Piotrkowskiej i 22 Lipca.

Przed wojną był tu bar - auto mat. Po wojnie — restauracja. Do pewnego czasu, bo później otwarto sklep PSS. Tymczasem pobliski bar na 22 Lipca nie może sobie dać rady z napływem gości. Mały lokaliczek w czasie wydawania posiłków wygląda, jak tramwaj przed ósmą. Otrzymał on nieoficjalną nazwę „Ściana przy placu”. Bo naprawdę płakać się chce, jedząc na półce pod ścianą jakieś danie.

Prośba byłaby więc krótka: jak najprędzej zlikwidujcie sklep i otwórzcie jadłodajnię!... (kl)

Lokatorzy pytają „Express” wyjaśnia

Za przetrzymywanie pieniędzy

odpowiedzą administratorzy i dozorczy

Niektórzy lokatorzy domów, pozostających w administracji Zarządu Nieruchomości, przeżywają nielada kłopoty. Dostarczyli ich administratorzy i dozorczy poszczególnych domów.

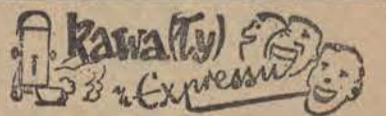
Obrażają to liczne listy naszych Czytelników.

— Kto za to zapłaci? — dopytuje się czytelnik LK — nakazano nam zostawić pieniądze za komorne u dozorczy. Choć zawsze długo czekaliśmy na pokwitowanie — uczyniliśmy mimo to w ten sposób 20 października. Dałem dozorczy pieniądze. Teraz żądają ode mnie dopłaty i zwalają wszystko na reformę pieniężną. Czy moja to wina, że do-

zorca, czy administrator obracał moimi pieniędzmi i nie oddał natychmiast administratorowi?

Kto będzie teraz płacił?

— Ten będzie płacił — wyjaśnia nam dyrektor Zarządu Nieruchomości — kto cudze pieniądze przetrzymywał. Administratorów obowiązuje zarządzenie odprowadzenia pieniędzy do kas PKO tego samego dnia, w którym zostały one zainkasowane. Ci, którzy tego nie uczynili, pociegnięci będą do odpowiedzialności i od nich będzie wyegzkwowana różnica. Lokatorzy, którzy przed wejściem w życie Ustawy uiszcili czynsz — dodatkowo płacić nie będą!



Rozmawiamy o najnowszych wynalazkach, o aparatach telewizyjnych, o wspaniałych superheterodynach, o radarze... Wreszcie powiadam:

— W ogóle nie rozumiem jak nasi przodkowie mogli żyć bez telefonu, radia, telegrafu...

Na to mój przyjaciel: — Widocznie nie mogli, bo wszyscy umarli!...

Pan Koperek czyta gazetę.

— Co tam nowego? — pyta znajomy.

— Jakiś angielski dyplomata prowadził robotę szpiegowską...

— No dobrze, ale to przecież nie nowego!

Nie dopuścimy do nowej wojny!

Żołnierze frontu Pokoju

Agitatorzy ZPB im. Harnama mobilizują całą załogę do coraz wspanialszych osiągnięć na cześć Kongresu Warszawskiego

Gertruda Kucharska jest... No, jakby wam to powiedzieć...

Przewodnicząca rady zakładowej ZPB im. Harnama ob. Maria Rajczakowa namyśla się szukając odpowiedniego określenia.

— Co tam! — woła po chwili z humorem. — Powiem najlepiej po naszymu, Gertruda Kucharska to taka kobieta! Zresztą chodźcie na salę przedalnią to sami zobaczycie czy mam rację. Zobaczycie nie tylko Gertrudę, ale i Zawieruchę, Głowacką, Nowakową, starą brakarkę z wykończalni Medardę Szalkiewicz, która za szczególne zasługi poniesione w akcji walki o Pokój została odznaczona specjalnym dyplomem okolicznościowym... i wiele innych naszych agitatorek, nie szczędzących sił ani czasu dla pracy na rzecz Pokoju.

— Jesteśmy jak żołnierze z pierwszych linii frontu! — powie działa któraś z nich, zamykając w tym mocnym, dosadnym zdaniu istotny sens swej pracy dla Pokoju.

— Jutro wszyscy na wiec! — nawołuje młoda prządka Gertruda Kucharska biegnąc przez dziedziniec fabryczny. Grupa kobiet zdążających ku bramie wyjściowej zatrzymuje ją, rozpytujac ciekawie o dalsze szczegóły.

— A „gołąbka” już masz?

— Mam, ale zostawiłam go przy fartuchu roboczym. Czy nie mogłabyś mi dać jeszcze jednego? — prosi jakaś dziewczyna.

— Dostaniecie wszyscy jutro! Pamiętajcie, spotkamy się w fabryce rano na wielkiej masowce. Takiej, jakiej nasza fabryka jeszcze nie widziała!

Na przedalnią sala tonie w powodzi niebieskich i czerwonych chorągiewek. Jest i Gertruda Kucharska. Z pionącymi policzkami opowiada coś swoim towarzyszkom o pracy.

— Teresko! — zwraca się do młodzieńczej prządki przypinając jej do fartucha symbolicznego gołąbka. — Jaki przygotowałaś prezent na Kongres Pokoju?

— 5 kg. przędzy dodatkowej produkcji dziennej! — odpowiada Teresa Białkowska i obie,

młode, roześmiane i szczęśliwe serdecznie biorą się w objęcia.

W wykończalni rej wodzi stara agitatorka Pokoju Medarda Szalkiewicz. Właśnie tłumaczy coś najmłodszej z robotnic.

— Szczęśliwa jesteś, dziecko, żyjąc w Polsce Ludowej. Masz pracę, korzystasz z wszystkich dobrodziejstw, które są dziś udziałem młodzieży. Pomyśl. Jesteś taka młoda, a byłaś już na wczasach w Czechosłowacji, z baletem fabrycznym w Niemieckiej Republice Demokratycznej, uczysz się tańca pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycieli, czytasz piękne książki, które wypożyczasz z naszej biblioteki świetlicowej. To wszystko chcą ci odebrać podżegacze wojenni, którym solą w oku jest pokojowa rozbudowa naszych krajów demokratycznych...

W magazynie przędzy trwa praca pomimo zakończenia pierwszej zmiany. Agitatorka Popłowska z dumą melduje.

— Pracujemy dziś dwie godziny dodatkowo na cześć II Kongresu Pokoju! Pracujemy, śpiewając robotnicze pieśni. A jutro będziemy mówić na wiecu, będziemy manifestować naszą zdecydowaną wolę walki o Pokój!

Mijamy coraz to inne sale. Przewodnicząca Ligi Kobiet ob. Szejwajówna dwoi się i troi. Wszędzie jej pełno.

— Kochane nasze kobietki! — woła z radością. — Cała nocna zmiana przyszła dziś o dwie godziny wcześniej do fabryki, aby dodatkową produkcją uczcić Święto Pokoju. Jutro będziemy się mieli czym pochwalić przed delegatami Kongresu, którzy ma-

ją wziąć udział w naszym wiecu. Z 2.500 Wart prawie połowa zobowiązała została już przedterminowo wykonana.

Kierując się ku wyjściu spotykamy jeszcze Gertrudę. Wygląda ślicznie z błyszczącymi oczami, w zielonkawym fartuchu roboczym i rozwianymi od szybkiego biegu włosami.

— No, teraz staję na 2 godziny dodatkowo przy swoich maszynach — mówi i wyciągając z kieszeni ostatni już niebieski znaczek z białym gołąbkim waży go z tkliwością na spracowanej dloni.

— A to zaniosę dla mego malutkiego synka. Niechaj rośnie szczęśliwie mój malutki, niech rośnie zdrowo i w spokoju pod tym oto znakiem, w wolnej i szczęśliwej naszej ojczyźnie. (w)

— Wojna to zbrodnia i nieszczęście

Intelektualiści katolicy

biorą czynny udział w walce o Pokój. — Łódzcy księża i zakonnicy zgłaszają akces do deklaracji

Na naradzie w Warszawie, 4 listopada br., w której wzięli udział najwybitniejsi intelektualiści i działacze katolicy w Polsce, uchwalono deklarację na II Światowy Kongres Pokoju.

W deklaracji tej działacze katolicy, duchowni i świeccy stwierdzają, że droga wojny nigdy nie jest w stanie rozwiązać żadnych zagadnień podstawowych, a zawsze nieuchronnie prowadzi do zbrodni i nieszczęścia, i że tylko na drodze pokoju i rzetelnej współpracy między narodami ludzkość szczęśliwie rozwikła wszystkie trapiące ją dziś sprzeczności.

„Przed nami jest II Światowy Kongres pokoju — czytamy w deklaracji. — Chcemy na Kongres ten wysłać naszych przedstawicieli, by podzielił się on naszymi

przekonaniami ze wszystkimi katolikami na świecie i ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Chcemy, by przekazali im wspólną wolę katolickich intelektualistów w Polsce: uczynić trzeba wszystko, by ludzkość uratowała pokój!”

Deklaracja ta, zredagowana przez Komisję Intelektualistów Katolickich w składzie: ks. prof. Chojnacki, ks. prof. Czuj, ks. prof. Dąbrowski, red. Horodyński, red. Jasienica, prof. Lehr-Splawiński i prof. Wojciechowski, została poparta przez szerokie rzesze działaczy katolickich, księży, zakonników i siostr zakonnych w całym kraju.

W ciągu dwóch ostatnich dni w Łodzi zgłosiło do niej akces 39 spośród blisko 80 księży, w tym 12 proboszczów i 1 dziekan, a ponadto 21 księży zakonników, 189 siostr zakonnych i szereg działaczy katolickich. Akcja ta, w której na terenie Łodzi czynny udział bierze sześć księży, zatacza coraz szersze kręgi i niewątpliwie

deklarację podpiszą wszyscy działacze katolicy, duchowni i świeccy, którym droga jest sprawa pokoju na świecie.

Oto odpowiedź podżegaczom wojennym

Doskonałe wyniki pracy w Zakładach Dziewiarskich im. E. Piater

Robotnice i robotnicy Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Piater dowiedli raz jeszcze, że zasługują w pełni na miano przodującej załogi.

Oczy przechodniów przyciąga piękna, barwna dekoracja frontonu budynku zakładów przy ulicy Wólczańskiej 66. Po masywnej iluminacji podkreśla wieczór rem efektywną grę kolorów: błękitu, bieli i czerwieni. W jasnym świetle reflektora trzepce na wyniosłej kopule fabryki flaga państwowa.

— Roczny plan produkcji wykonany do dnia 30 listopada — głosi wielki transparent nad wejściem do zakładów.

Odświętny wygląd przybrały również sale produkcyjne, magazyny i pomie-

Stypendia mieszkaniowe dla studentów łódzkich

TPMSW przystępuje od poniedziałku do wypłacania studentom łódzkim stypendiów mieszkaniowych za październik i listopad.

Wypłata będzie się odbywała w lokalu Towarzystwa (Sienkiewicza 58) w godzinach od 10.30 do 14.30, przy czym w poniedziałek winni się zgłosić studenci UE i WSP, we wtorek — Akademii Lekarskiej i w środę — Politechniki oraz WSE. (bk)

Zjazd ZNP

w poniedziałek i wtorek

Dnia 20 i 21 listopada rb. w gmachu Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115, odbędzie się zjazd sprawozdawczo-wyborczy Związku Nauczycielstwa Polskiego okręgu łódzkiego.

W zjeździe weźmie udział ponad 200 najaktywniejszych nauczycieli z terenu całego woj. łódzkiego.

Zjazd sprawozdawczo - wyborczy ZNP okręgu łódzkiego — to ważna narada nad najpoważniejszymi problemami nie tylko zawodowymi, ale i społeczno-politycznymi, to narada wytwórcza o wielkim znaczeniu dla całokształtu zagadnień oświatowych na terenie naszego województwa.

Żywe zguby

czekają w MOI na właścicieli

I znów szafy Miejskiego Ośrodka Informacji zapełniły się masą różnych rzeczy znalezionych w tramwajach, instytucjach lub na ulicach Łodzi.

Są tu: zegarki, portfele, teczki, itp. rzeczy. Przeważnie znalazcami są kierowcy taksówek. Są jednak i kierowcy, którzy gubią. Np. jeden z pasażerów (tak oświadczył w MOI) znalazł korbę samochodową.

Najwięcej zmartwienia wszakże przy noszą personelowi MOI zguby żywe. Bo proszą sobie wyobrazić, iż na swych panów czeka aż 7 psów i jeden koń. (j)

Ktoś zapukał do drzwi...

Ktoś zapukał do drzwi... Chyba jeszcze nie ojciec. On zresztą puka nieco inaczej. Pukanie się powtórzyło.

— Proszę...

Obey jakiś mężczyzna. Z elegancją, brązowej teczki, którą rzucił na stół wyjął zapisane papiery.

Powiódł wzrokiem po wpatrzonych w niego bojaźliwie dzieciach i zatrzymał się na twarzy matki.

— No i co, płaci pani?

Milcząco zaprzeczyła głową.

— Zrobimy więc zajęcie. Tylko co tu można sprzedać?

Stare, zniszczone łóżko, połamane krzesła, kanapa, która kiedyś była przystojna, stół... A na stole ostatnia pamiętka z okresu, kiedy powodziło się lepiej, maszyna do szycia. Ręczna, na korbkę, którą stale trzeba kręcić, ale zawsze maszyna...

— Dobra, dla nas wystarczy.

Karteczka z niebieskim stemplem zamknęła ostatnie źródło ewentualnych zarobków, przekreśliła dziesiątki nieprzespanych nocy...

Żeby tylko ojciec... Trzymali się tej ostatniej nadziei. Czekali jego pukania...

Ciemno już było na dworze, gdy zapukał do drzwi... Wszedł zgarbiony, przyściśnięty ciężarem długotrwałych starań o pracę. W uszach brzmiały mu jeszcze ostre, złowrogie „nie ma!”

— I znowu nic!...

A potem nadeszły inne lata. Ciemne, złe lata okupacji. I wlokły się dni długie, pełne obawy...

Ktoś zapukał do drzwi...

Mocno, natarczywie. Kopnięte pociechnym butem rozwarły się sze-

roko. Mieszkanie wypełniły zielonkawe i brunatne mundury.

Kiedy wyszli, w mieszkaniu pozostała jedynie samotna kobieta. A gdzieś w rogu, między potłuczonym szkłem i talerzami leżał okrągły znaczek z czarną swastyką. Wypadł przy szamotaniu i został — niemy znak faszystowskiego bestialstwa...

Zakończyła się wojna. Powrócili do domów rozsiadani po świecie ludzie i zakasali rękawy.

Pracy nie brakło dla nikogo. Skończyły się obawy bezrobocia. We wspomnieniach jedynie pozostały obawy ciężkich i okrutnych dni wojny...

Ktoś zapukał do drzwi...

— Proszę...

Weszły trzy młode dziewczęta. Roześmiane, radosne.

I potoczyła się rozmowa o latach nędzy i niedostatku, o latach strachu, i o latach pracy, prowadzącej do dobrobytu. Błyszczały radością oczy najstarszej z „trójki pokoju”, kiedy mówiła o Warszawie, o obradującym w niej Kongresie. Zehrali się tu najlepsi, aby powiedzieć „stop” tym, którzy pragną nowej wojny, tym, którzy chcą aby pukanie do drzwi znowu napawało nas strachem czy obawą...

A kiedy wyszły dziewczęta z „trójki pokoju”, spojrzeli wszyscy na pozostawione na stole ulotki.

... w niedzielę, o 10. wszyscy mieszkańcy wezmą udział w manifestacyjnym wiecach...

Ojciec podniósł głowę.

— Zobacze, która tam godzina?.. (a)

CIASOPISMA RADZIECKIE

Zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego kole TPFR lub bezpośrednio w Rozdzielniach PPK „Ruch”. Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki i księgarnie „Domu Książki”.

Pracownicy poszukiwani

Księgowych wysokokwalifikowanych oraz planistów, cieśli, robotników gospodarczych zatrudni natchmiaszt Spółdzielcza Organizacja Zbytu Drobnej Wytwarzalności, Oddział Wojewódzki w Łodzi, ul. Traugutta 4. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 764

Dwie maszynistki wykwalifikowane, dwie sily do Biura Wypłat, 10-ciu tokarzy, 8-miu ślusarzy, dwie sprzątaczkę poszukuje Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego, Zakład nr 4 w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 222. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 753

2-ch księgowych bilansistów, 3-ch księgowych, 2-ch rachmistrzów, kierownika administracyjnego zatrudni natchmiaszt Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego, Ekspozytura Rejonowa w Łodzi, Gdańska 77-a. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny. 773

Starszych księgowych finansistów oraz referentów administracyjnych zatrudni od 1 stycznia 1951 r. Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi Sienkiewicza 9, w magazynie Centrali w Bytomiu. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Personalnej, ul. Sienkiewicza 9, lub do Delegatury Centrali w Bytomiu, ul. Kraszewskiego 3. 737

2-ch techników do normowania, techników z dziedziny mechaniki precyzyjnej, techników z dziedziny elektro-akustyki z wieloletnią praktyką oraz technika z dziedziny energetyki ew. oświetlenia, wykwalifikowanych księgowych zatrudni Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 33. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 759

Inżyniera-mechanika, lub technika-mechanika z długoletnią praktyką za trudnią Zakłady Przemysłu Welnianego im. Wł. Reymonta. Złoszenia przyjmują Wydział Personalny w Łodzi, ul. Rzgowska 17a w godzinach od 10 — 12-ej. 567

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr BILINSKI — POTRZEBNA sachoroby serca — modzielną gosposia wznowił przyjęcia, do 2 osób. 1-go Ma 11 — 14, Legionów 3. 734

EKSPozytura Wojewódzka Centrali Spożywczej w Gdańsku zakupi natchmiaszt parę zbiorników metalowych na kawę paloną do sklepu. Oferty z opisem przysłać: Gdańsk -Wrzeszcz, ulica Granwaldzka 64. 10134

W TRAMWAJU Nr 11 zgubiono złotą bransoletkę. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Nowomiejska 4 — 19. 10134

DOMEK 1 pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią przyjmę w dzierżawę. Warunki do omówienia. Piotrkowska 231 ewal-donia — sklep. 771 10133

Czytajcie „Express Ilustrowany”

Co mówią i piszą o Kongresie



Delegacja radziecka na sali obrad. Od lewej: wybitni uczeni A. Polladin i A. Oparin oraz Metropolita Mikołaj i przewodniczący WCSPS L. Solowiew.

U nas

Dom Słowa Narodów

„TRYBUNA LUDU”

Tak jak Kongres Pokoju był wczoraj na ustach wszystkich w Warszawie, tak Warszawa była na ustach wszystkich uczestników Kongresu. Po całym świecie rozbrzmiewa dzisiaj imię naszej stolicy.

O Warszawie mówił gorąco, serdecznie i po bratersku prof. Joliot-Curie, o Warszawie mówili wszyscy delegaci. Gdy ob. Albrecht witał imieniem Stołecznej Rady Narodowej posłów po koju, gdy witał ich Warszawy imieniem — sala rozbrzmiewała

olbrzymią owacją. Głuche, ciężkie milczenie zalegało olbrzymią halę Domu Słowa Polskiego, gdy mówił o męczeństwie miasta, o jego zniszczeniu, o hitlerowskiej furii zniszczenia. Runęła lawina oklasków, gdy z dumą i mocą mówił o wspaniałym, niezwykłym dziele odbudowy Warszawy.

Warszawa przeżywała wczoraj swój wielki dzień. Przypadł jej zaszczyt goszczenia najlepszych, najdzielniejszych bojowników o trwałą, niewzruszoną pokój. A jednocześnie przyszła oto chwila, gdy świat cały patrzy z podziwem na to wielkie dzieło, którego dokonał lud Warszawy, lud pracujący całej Polski, kierowany przez ludową władzę.

Jeżeli dziś Warszawa tak wspina się przystroją, jeżeli piękniejsza jest niż kiedykolwiek, to nie dlatego tylko, by sprostać obowiązkowi gościnności. Tą szatą godową, tym uśmiechem serdecznym, jakim każdy przechodzień wita samochód z białą flagą Warszawa chce okazać bojownikom o pokój, że to pokój przyniósł jej życie, że w pokoju widzi swą przyszłość, że o pokój umie i będzie walczyć.

Ze więc widzi i wita w uczestnikach Kongresu najpotężniejszych sojuszników, wita widomy znak potęgi ruchu pokoju, wita symbol zwycięstwa pokoju nad wojną, braterstwa narodów nad nienawiścią i wyzyskiem, pracy twórczej i dumnej nad zniszczeniem.

Warszawa... miasto Pokoju.

„RZECZPOSPOLITA”

Flagi kilkudziesięciu państw ułożyły się nad długim stołem prezydium Kongresu jak barwne kobierce, utkane sercami miliardów ludzi z całego świata. Przedstawiciele tej potężnej armii zwoleńców pokoju przybyli do Warszawy z pięciu kontynentów, by na wspólnym sejmie radzić nad ocaleniem ludzkości od klęski nowej wojny.

Potężna hala Domu Słowa Polskiego wygląda imponująco. Tak licznej i tak różnorodnej reprezentacji Polska jeszcze nigdy nie gościła. Zasiedli obok siebie lu-

dzie wszystkich ras i narodowości, różnych wyznań i przekonań politycznych.

Gdy zabrzmiały tony poloneza A-dur Chopina, jego zwycięski i radosny rytm wyrażał rytm zwycięskiego pochodów idei pokoju, która coraz szerszym kręgiem ogarnia dzisiejszy świat.

Kto brał udział w poprzednich kongresach w obronie pokoju, we Wroclawiu i Paryżu, mógł odczytać z tego zgromadzenia radosną prawdę: fala zwolenników pokoju przybrała potężnie na sile, ogarnęła w ciągu dwóch ostatnich lat wiele nowych terenów, sięgnęła do nowych środowisk, które przez swoje reprezentacje na kongresie warszawskim włączyły się do żywiołowej akcji w obronie pokoju.

„ZYCIE WARSZAWY”

Jest coś niezmiernie uroczystego i podniosłego, a zarazem coś ufnego i radosnego w tej olbrzymich rozmiarów sali, przybranej jasnoczystym płótnem. Któż by uwierzył, że zaledwie kilka dni temu była tu tylko wielka i pusta hala fabryczna, o betonowej podłodze?

— Miękkie chodniki tłumią kroki. Światło spływa silnym, a zarazem łagodnym strumieniem ze stalowego belkowania sufitu. Z wyciągniętej dłoni monumentalnych posągów, zda się, uleci za chwilę ten sam, wielokrotny gołąb. W głębi sali, nad biegnącą przez całą jej szerokość trybuną prezydią, tęczą barwną mienią się spięte w pęki sztandary narodów świata. Często powraca — wzdłuż ścian — mocny, kojący rytm błękitu. Jasne, podłużne stoły, przedzielone po środku skrzynką dla „wielojęzycznych” słuchawek, czekają gościnnie na delegatów.

Sala jarzy się światłem, tryska gwarem wielojęzycznym. Dom Słowa Polskiego stał się Domem Słowa Narodów: pokój, mir, paix, peace, pace...

Zagranicą

Pod znakiem braterstwa

Informacje o otwarciu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju znalazły głęboki oddźwięk na łamach prasy zagranicznej, która zamieszcza liczne reportaże i wypowiedzi o przygotowaniach i z przebiegu Kongresu w Warszawie

ZWIĄZEK RADZIECKI

Dziennik „Prawda” w korespondencji własnej pióra Makarenki stwierdza, iż polski rząd i cały naród nie szczędził trudu by zapewnić Kongresowi wszystko co jest niezbędne dla pomyślnej pracy.

Dziennik podkreśla, że przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju — prof. Joliot-Curie — wysoko ocenił wkład narodu polskiego do walki o pokój dziękując rządowi polskiemu i narodowi za doskonałą organizację Kongresu.

CZECHOSŁOWACJA

Cała prasa czechosłowacka zamieszcza depesze o otwarciu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

Dziennik „Rude Pravo” wskazując na wielką doniosłość sprawy pokoju stwierdza, iż w jego obronie walczy zarówno przelewający krew na polach bitew naród koreański, jak i budujący swą demokratyczną ojczyznę lud czechosłowacki.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

Dziennik „Neues Deutschland” w artykule wstępnym pt.: „Pokój zwycięży wojnę” omawia znaczenie odbywającego się w Warszawie Kongresu Obróńców Pokoju.

Delegaci, obradujący w Warszawie — pisze dziennik — nie są mglistymi pacyfistami, ale świadomymi bojownikami o pokój. Wskazują oni ludzkości, gdzie znajdują się podżegacze wojny, napiętnują tych, którzy głoszą konieczność użycia środków masowej zagłady oraz wezwą do walki z imperialistami, dla których wojna była i pozostaje źródłem olbrzymich dochodów.

W. BRYTANIA

Prasa brytyjska zamieszcza wiadomości



Na sali obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Na zdjęciu: prof. Joliot-Curie wygłasza przemówienie; obok sekretarz generalny Stałego Komitetu Obróńców Pokoju, Jean Laffitte.

mość, że władze australijskie unieważniły paszporty zagraniczne obywateli australijskich, którzy udali się na Kongres do Warszawy.

„Daily Worker” podkreśla, że delegacja brytyjska spotkała się ze szczerze górnym przyjęciem mieszkańców Warszawy.

Na łamach dziennika „Manchester

Guardian” opublikowany został list otwarty 7 wybitnych profesorów uniwersytetu w Oxfordzie.

W liście tym profesorowie angielscy wyrażają stanowczy protest przeciwko postępowaniu rządu labourystowskiego, który uniemożliwił odbycie II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w granicach Anglii.



Delegacja polska. — Na pierwszym planie po prawej stronie stołu: matorośna chłopka przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej woj. opolskiej, Maria Marchylik; po lewej: włóknianka przodownica pracy odznaczona orderem Budowniczy Polski Ludowej — Wanda Gościńska, górnik przodownik pracy odznaczony orderem Budowniczy Polski Ludowej — Apryas, matka 11-ga dzieci z woj. białostockiego Jadwiga Falkowska, mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy i ksiądz Pasternak.

Nicea przesyła Warszawie kwiaty. To wzruszające podziękowanie kobiet nicejskich dla miasta, które udzieliło gościnności Kongresowi, cała sala przyjmuje długo niemilknącymi oklaskami radości. A oto nowa wiadomość. Za chwilę pozdrowią Kongres kobiety polskie.

500 kobiet — delegatek z całego kraju, w barwnych strojach regionalnych wchodzi na salę obrad. Powiewają kołorowymi chustkami, które barwne, jak kwiaty, zaczęły za chwilę płynąć w powietrze, rzucane członkom Prezydium Kongresu, delegatom siedzącym przy stolikach.

Sala zakwita czerwienią, granatem, bielą.

22-letni westfalczyk, Peter, bierze udział w Kongresie nielegalnie. Mieszka w strefie angielskiej. — Jest ich tutaj, wśród delegacji FDI, trzech stamtąd.

— Jaki mam zawód? Do niedawna pracowałem w kopalni jako górnik. Zostałem usunięty za udział w strajku. Przedtem? W czasie wojny 2 obozy koncentracyjne, jeden karny. Do obozów koncentracyjnych poszedłem za udział w organizacji podziemnej. W 1933 r. ojciec mój został rozstrzelany przez hitlerowców. Matka moja, Polka, nauczyła mnie wiele, gdy byłem jeszcze dzieckiem. Gdy szedłem do obozu koncentracyjnego, byłem zupełnie świadomy, za co walczę i przeciwko komu.

Migawki z Kongresu

Zarzewie wojny musi być zniszczone!

Dziś przysięca mi jeden cel — walka aż do zwycięskiego końca — choćby miała pochłonąć całe moje życie — o pokój, prawo pracy dla wszystkich i szczęśliwsze, lepsze życie. Walczyć będę nie tylko z faszyzmem niemieckim — z każdym faszyzmem, który grozi światu wojną i odbiera wolne, swobodne życie.

* * *

— Wasze kule nas nie dosięgną! Walczyliśmy za wolność i pokój! — ten okrzyk 19-letniej Georgii Polyghenous, uzniesiony na chwilę przed rozstrzelaniem przestąpił na Kongres w liście młodzi greccy bojownicy o wolność. Listów takich ma grecka delegacja kilka. Oto jeden z nich. 16 młodych chłopców i dziewcząt, w wieku od 14 do 18 lat pisze go z więzienia w Pireusie. Są skazani na śmierć.

— „Za murami naszego więzienia słyszemy echo waszej walki o pokój. Odczuwamy waszą niezłomną wolę niedopuszczenia do tego, aby złamano nasze życie. Wierzymy waszemu głosowi, że nie dopuszczycie do tego, aby gdziekolwiek trwała wojna”.

Zarzewie wojny musi być zniszczone!

dla nich światłem w mrocznej nocy dzisiejszych cierpień.

* * *

Przed gmachem Domu Słowa Polskiego znicze pokoju płoną równym, jasnym ogniem. W ciemności zapadającego wieczoru błękitne flagi ściemniały, tylko w światłach, płynących z gmachu błyskają od czasu do czasu jaśniejszym refleksiem. Gmach cicho szumi — wielki Kongres trwa.



Delegaci Afryki Południowej. Od lewej student Desai, student architektury Thomas, student inżynierii Soti.

Trenerzy boksu przesłali pozdrowienia delegatom Korei

Na naradzie roboczej Koła Trenerów pięściarskich Łodzi, odbytej łącznie z przedstawicielami sekcji wyszkoleniowej ŁOZB, powzięto konkretne zobowiązania robocze dla uczczenia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

Poza tym zebrani uchwalili i wysłali na ręce delegacji koreańskiej rezolucję oraz serdeczne pozdrowienia dla walczącego z amerykańską agresją ludu koreańskiego.

Odbyły się wybory nowego zarządu Koła Trenerów i Instruktorów boksu.

Nowowyzbrany Zarząd ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący: Pawlak Zygmunt, Z-ca: Cegielski Zygmunt, Sekretarz: Popielaty Henryk, Skarbnik: Pietrasik Józef, Łącznik z Sekcją Wysz. ŁOZB: Kaczmarek Stanisław, Radny: Kasznia Czesław.

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifiera Karhana” — godz. 19.15.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” — godz. 15.
„SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA” — godz. 19.15.
Powszechny — „OBCY CIEN” — godz. 19.15.
Wszystkie miejsca wyprzedane.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR” — godz. 19.15.
Osa — „ŚLUBY MURARSKIE” — godz. 16.30 i 19.30.
Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM” — godz. 17.
Arlekin — „SAMBO I LEW” — godz. 17 i 19.15.

KINA

ADRIA — „Konik Garbusek” — 15.30, 17.30, 19.30, 21.30 — poranek.
BAJKA — „Aleksander Newski” — 15, 17.30, 20.
BALTYSK — Upadek Berlina I seria — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30 — pon.
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 44-50, — 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — „Śmiali ludzie” — 16, 18, 20.
POLONIA — „Pancernik Potiomkin” — 15, 17, 19, 21, por. 12.
PRZEDWIOSNIE — Dzieje kompozytora — 16, 18, 20, por. 12.
REKORD — „Młoda Gwardia” I seria — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Orzeł Kaukazu — I seria — 16, 18, 20.
ROMA — Orzeł Kaukazu II seria — 16, 18, 20.
STYLOWY — Świat się śmieje — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — „Arinka” — 14, 16, 18, 20.
TATRY — „Konik Garbusek” — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 12.
WISŁA — „Pancernik Potiomkin” — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.30.
WŁÓKNIARZ — „Pancernik Potiomkin” — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Bitwa Stalingradzka” II seria. — 14, 16, 18, 20, por. 12.
ZACHĘTA — „Dziwczęta z baletu” — 16, 18, 20, por. 11.

Narty, łyżwy, hokej

Zimowe mistrzostwa odbędą się w lutym w Zakopanem. — W pierwszych eliminacjach startują koła sportowe

Coraz częściej w sekcjach sportów zimowych rozlegają się niecierpliwe pytania zawodników i kierowników: kiedy rozpoczynają się zimowe mistrzostwa Polski, kiedy startujemy?

W chorze tych pytań można było po raz pierwszy rozegrać głosy członków Kół Sportowych. Dotychczas bowiem mistrzostwa Polski w każdej dyscyplinie sportowej były dostępne tylko dla tak zwanej czołówki, reprezentującej wyczynowców skupionych w klubach, dzisiaj jednak każdy kto należy do jakiegokolwiek Koła Sportowego będzie mógł wziąć w nich bezpośredni udział.

Jakże więc, przy takiej masie uczestników będą te mistrzostwa przeprowadzone?

Otóż plan mistrzostw zimowych ułożono w ten sposób, że rozpoczną się one eliminacjami na szczeblu kół i klubów. Ta selekcja musi być ukończona do dnia 14 stycznia 1951 r.

Drugim sitem eliminacyjnym będą zawody na szczeblu okręgowym — do dnia 28 stycznia. Natomiast zawody centralne odbędą się w dwóch rzutach w Zakopanem: w łyżwiarstwie szybkim i figurowym oraz w narciarstwie w terminie 18. II. — 25. II. 1951 r. i w hokeju na lodzie w dniach 1. II. — 25. II. 1951 r.

Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych mają na celu: wykazanie dorobku w dziedzinie narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeja na lodzie i roli tych sportów w przysposobieniu szeregiem rzesz do pracy produkcyjnej i zadań obronnych, w wychowaniu aktywnych, silnych i zahartowanych, świadomych bojowników o socjalizm; umasowienie sportów zimowych przez włączenie do udziału w mistrzostwach i eliminacjach najszerzej mas sportowców; podniesienie poziomu sportowego, wyłonienie mistrzów i mistrzowskich zespołów oraz pobicie dotychczasowych rekordów krajowych w tych dyscyplinach sportu; zmobilizowanie szerokiego kręgu społecznego do współpracy nad umasowaniem i podniesieniem poziomu wyczynowego i technicznego sportów zimowych; szeroka popularyzacja sportów zimowych i ich osiągnięć w kraju oraz na terenie międzynarodowym.

Program Mistrzostw przewiduje następujące konkurencje w narciarstwie: mężczyźni bieg 18 km otwarty bieg 30 km, sztafeta 4 razy 10 km, bieg zjazdowy, slalom, skoki o otwartej kombinacji alpejskiej i kombinacji norweskiej; kobiety: bieg 10 km, otwarty, bieg zjazdowy, slalom, kombinacja alpejska.

Do każdej z tych konkurencji wzięte sędziów będzie mogło wystawić 10 za wodników (czek), przy czym pierwsze 4 miejsca będą punktowane w finałach.

W łyżwiarstwie: jazda figurowa kobiet i mężczyzn indywidualną, obowiązkową i dowolną jazdą parami; jazda szybka dla mężczyzn — 500 m, 1.500 m, 5.000 m, 10.000 m; dla kobiet: 500 m, 1.500 m, 3.000 m, 5.000 m.

Niezależnie od wieloboju, biegi łyżwiarskie traktowane będą również jako oddzielne konkurencje.

Zwycięcy w poszczególnych konkurencjach Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych oraz zwycięzca drużyna hokeja lodowego otrzymają tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski i odpowiednie dyplomy. Indywidualnie żetonami i dyplomami będą nagrodzeni zwycięzcy we wszystkich konkurencjach mistrzostw.

Zespołowi zwycięzcy otrzymają puchary i dyplomy, a zwycięzca za całość mistrzostw — nagrodę przechodnią i dyplom.

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Dyscypliny piłki ręcznej — siatkówkę i koszykówkę znamy i uprawiamy od szeregu lat. Ale w latach przedwojennych stosunek do tej gałęzi sportu nigdy nie był, że tak powiemy poważny; siatkówkę traktowano po macoszemu jako sport drugorzędny, a koszykówka chociaż została wywalczona sobie nieco mocniejszą pozycję, ale gdzie jej tam było równać się do boksu, piłki nożnej lub tenisa.



A. Jakuszew

Ten kompleks niż słońce mogliśmy zaobserwować i w Polsce Ludowej. Na szczęście okres taki był bardzo krótki. Radykalna zmiana nastąpiła po reorganizacji sportu polskiego, opartej na socjalistycznych zasadach, jednak decydujący cios tym poglądom zadały niezapomniane w Polsce wizyty radzieckich drużyn siatkówki i koszykówki zarówno męskich jak i żeńskich.

Radzieccy koszykarze i koszykarki, siatkarze i siatkarki pokazywali jak wygląda prawdziwa siatkówka i koszykówka. Dopiero w ich wykonaniu obie te gry nabrały właściwego wyrazu. Zrozumieliśmy ogromną różnicę poziomu dzielącą nasze najlepsze zespoły, ba reprezentacje, od poziomu drużyn radzieckich. Biorąc wzór z naszych gości podjęliśmy intensywną pracę.

Chociaż drużyny radzieckie są nagoł bardzo wyrównane, wśród siatkarzy wyróżniał się A. Jakuszew.

Chociaż drużyny radzieckie są nagoł bardzo wyrównane, wśród siatkarzy wyróżniał się A. Jakuszew.

Chociaż drużyny radzieckie są nagoł bardzo wyrównane, wśród siatkarzy wyróżniał się A. Jakuszew.

Chociaż drużyny radzieckie są nagoł bardzo wyrównane, wśród siatkarzy wyróżniał się A. Jakuszew.

O. Korkija

Chociaż drużyny radzieckie są nagoł bardzo wyrównane, wśród siatkarzy wyróżniał się A. Jakuszew.

Chociaż drużyny radzieckie są nagoł bardzo wyrównane, wśród siatkarzy wyróżniał się A. Jakuszew.

Chociaż drużyny radzieckie są nagoł bardzo wyrównane, wśród siatkarzy wyróżniał się A. Jakuszew.

Dziś o 13-tej rozpoczynają się mecze ligowe

Decyzją WG i D oraz Kolegium Sędziów PZPN termin rozpoczęcia wszystkich spotkań o mistrzostwo I Ligi w niedzielę 19 bm. przełożony został z godziny 12 na 13.

Sportowcy polscy czczą II Światowy Kongres Obróńców Pokoju

Napływają dalsze meldunki o manifestacjach polskiego ruchu sportowego, który z radością wita obradujący w Warszawie II Światowy Kongres Obróńców Pokoju.

W klubach i kołach sportowych na terenie całego kraju odbywają się masówki, zebrania i akademie, na których składane są meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia Kongresu. Podjęmowane są również rezolucje, zapewniające że sportowcy polscy stoją w pierwszych szeregach bojowników walki o pokój. Członkowie sportowcy polscy przesyłają także listy do znanych zawodników zagranicznych.

Wspaniały rzut Cybulenko pobił rekord ZSRR w oszczepie

W ramach tournée po Rumunii, lekkoatletów radzieckich młody miotacz Cybulenko uzyskał w rzucie oszczepem wspaniały wynik 73,37 m., ustanawiając nowy rekord Związku Radzieckiego.



Wynik ten jest prawie o 2 metry lepszy od dotychczasowego rekordu ZSRR. Doskonale wyniki uzyskali również inni lekkoatleci radzieccy. Wśród nich wymienić należy rezultat Dumbadze w rzucie dyskiem — 49,07 m., wynik Zybiny w rzucie oszczepem — 49,67 m., Kanakiego w rzucie młotem — 55,86 m., oraz Madatowa, który w skoku w dal uzyskał odległość 7,12 m.

CWKS zmontował silną sekcję narciarzy Najwybitniejsi zawodnicy w klubie wojskowym

25 narciarzy, zrzeszonych dotychczas w sekcji narciarskiej KS Kolejarskiej, zgłosiło akces do CWKS w charakterze instruktorów i trenerów lub też zawodników wyczynowych. M.in. do CWKS wstąpił: Wawrytko II, Jan Kula, Józef Krzeptowski, Gasienica — Ciaptak, Stanisław Marusz, Józef Marusz, Popieluch, Andrzej

Łódź — Bydgoszcz Grają Głuchoniemi o mistrzostwo Polski

W dniu dzisiejszym o godz. 13 na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego (róg Emilii) odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Polski Głuchoniemi między drużynami Łodzi i Bydgoszczy.

W pierwszej rundzie spotkanie z Bydgoszczą zakończyło się wygraną łodzian w stosunku 5:0, należy więc przypuszczać, że na własnym boisku łodzianie tym bardziej zwyciężą.

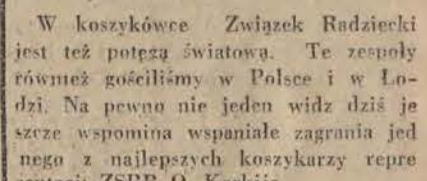


Marusz, bracia Dawidkowie, Ewa i Hanna Bujałkówny, Grocholska oraz Kowalski z Gwardii. Dzięki temu CWKS zdobywa jedną z najmocniejszych pozycji wśród pionów sportowych, a także będzie mógł przystąpić do szkolenia narybku narciarskiego.

Łódź — Bydgoszcz Grają Głuchoniemi o mistrzostwo Polski

W dniu dzisiejszym o godz. 13 na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego (róg Emilii) odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Polski Głuchoniemi między drużynami Łodzi i Bydgoszczy.

W pierwszej rundzie spotkanie z Bydgoszczą zakończyło się wygraną łodzian w stosunku 5:0, należy więc przypuszczać, że na własnym boisku łodzianie tym bardziej zwyciężą.



W koszykówce Związek Radziecki jest też potęgą światową. Te zespoły również gościłymi w Polsce i w Łodzi. Na pewno nie jeden widz dziś jeszcze wspomina wspaniałe zagrania jednego z najlepszych koszykarzy reprezentacji ZSRR O. Korkija.

Korkija jest zasłużonym mistrzem sportu, kapitanem drużyny Dynamo (Tbilisi). Na II Ogólnozwiązkowej Radzieckiej Konferencji Obróńców Pokoju Korkija był wybrany jako delegat ze strony sportowców radzieckich.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

— Chodźmy! — wzięła Czeska pod ramię.
— Dokąd chcesz iść? — spojrzął na nią ze zdziwieniem.
— Chcę odprowadzić cię kawalek. — starannie unikała jego wzroku.
Wyszli na ulicę.
Noc była pogodna, ciepła, letnia. Obaj skręcili w ulicę Brzezińską i po jakimś czasie znaleźli się za miastem.
Gościńcem szła cała wędrowka ludów. Wojsko i cywile. Mężczyźni i kobiety. Jechały wozy i samochody, ciężarówki i rowery. Niektórzy, idąc, uginali się pod ciężarem tłumoków. Ci pozostawali w tyle. Czesław i Stasia, przyzwyczajeni do długich marszów, raz wraz wymijali gromady słabszych, którym już po kilkunastu kilometrach zaczęło brakować sił.

— Może dogonimy gdzieś ojca i Węgla? — powiedziała Stasia, przyspieszając kroku. — A jeśli nie dognamy go, wiem, gdzie go szukać. Poszedł na Warszawę, a w Warszawie na Pradze mieszka mój stryj Michał Gembiński. Ojciec z całą pewnością zatrzyma się właśnie u niego.
— Powiedziałas „my”. Czy masz zamiar odprowadzić mnie aż do samej Warszawy? Nie rób głupstw, Stasiu. Wróć do domu, bo matka zamartwi się o ciebie.
— Dobrze, wróć, ale pozwól, że odprowadzę cię do Główna!
A tymczasem skończyła się już noc. Na stał piękny, ciepły dzień. Gdyby nie żółknące kartofliki i zupełnie już puste pola, można by odnieść wrażenie, że to jest jeszcze początek lipca.
W miare, jak miały godziny, upał ro-

bił się coraz większy, a coraz wolniejszy stawał się krok kobiet, dźwigających na plecach dzieci i tłumoki.
W przydrożnych rowach odpoczywały wielkie ich gromady. Były zmęczone, dezorientowane.
— A może wrócić do Łodzi? Po co wędrować nie wiadomo dokąd? — zastanawiała się głośno.
— Słyszalas? — spojrzął Czesław na Stasię. — Wróć już! I tak będziesz miała do domu spory kawał!
— Znasz mnie i wiesz, że lubię wódcę. Jeszcze parę kilometrów więcej, to żadna dla mnie różnica! — odpowiedziała Stasia i znów przyspieszyła kroku.
Gdzieś w jakiejś wiejskiej chacie, położonej trochę na uboczu, napili się mleka i, zmęczeni wyczerpanym marszem, usiedli w cieniu olszynki.
W lasku było cicho. Melodyjnie szemrał czysty strumień, przepływający opodal. Na jego brzegu rosły niezapominajki i bezzęlestnie latały wielkie ważki.
Trochę dalej na łące pasło się spokojnie kilka krów, spoglądając od czasu do czasu czarnymi, aksamitnymi oczyma na parę samotnych wędrowców.
Świat był tu małym wykrawkiem raj,

a tylko tumany kurzu, wlatującego nad pobliską szosą, przypominały o strasznej prawdzie, jaka gnała ślad w ślad za gromadami uciekinierów...
Czesław spoglądał długo na lot srebrnej ważki, fruującej nad sitowiem i nawet nie wiedział, kiedy zasnął.
Gdy znów otworzył oczy, ważka, która nadleciała od zachodu, błyszczała tak samo srebrnie w blaskach słońca, ale była znacznie, znacznie większa i zbliżała się ku nim z ogromną szybkością, rosnąc z minuty na minutę.
W ślad za nią nadpłynęła druga i trzecia: a równocześnie do uszu odpoczywających nad brzegiem strumyka wędrowców, dobiegł stłumiony huk motorów.
— Niemieckie samoloty! — dłoń dziewczyny odsłoniła rękę Czeska.
Bombowe ogromniejąc, coraz bardziej wyraziście, zbliżały się z przerażającą szybkością, aż z małych ważek zmieniły się w ciężkie masywy lśniącego metalu. Leciały nisko, tak, że można było dostrzec wyraźne znaki rozpoznawcze, widniejące na skrzydłach. Jeszcze moment, a cięń ich padł na łączkę, na której w sielskim spokoju pasły się krowy. Jeszcze ułamek sekundy, a...
(D.c.n.)